

Locke się i pracuj a będziesz...

W dłuższej perspektywie wszystko, co znajduje się w prawie wymaga jakiegoś uzasadnienia. Żle się dzieje, kiedy uzasadnienie kończy się na stwierdzeniu: tak bo tak. Nieco lepiej jest kiedy za uzasadnieniem pojawia się teoria. Teoria pozwala nam przejść z jednej płaszczyzny argumentacji na drugą. Zamiast sprzeczać się o konkretne przypadki czy nazwiska, możemy sprzeczać się o założenia, na jakich dana teoria się opiera, i ewentualnie o spójność samej teorii. Z prawami autorskimi jest podobnie. Zamiast sprzeczać się o to, kto więcej może na nich zarobić i dlaczego akurat są to wydawcy, możemy zastanawiać się, komu powinny te prawa przysługiwać i dlaczego. Zanim jednak przejdziemy do próby podsumowania teorii uzasadniających istnienie tych praw, jednej z nich warto poświęcić odrębny rozdział.

Teoria praw własności Locke'a (dalej również jako TWL), bo o niej tutaj mowa, nieustannie jest wykorzystywana przez prawników, sędziów i wszystkich innych, którzy próbują uzasadnić obowiązywanie obowiązującego systemu praw autorskich.

„Prawdopodobnie najsilniejszą intuicją wspierającą prawa własności jest ta, że ludzie są uprawnieni do owoców swojej pracy. To, co człowiek wytworzy przy pomocy swojej inteligencji, wysiłku i wytrwałości, powinno należeć do niego i do nikogo innego. << Dlaczego to jest moje? Dlatego to jest moje, ponieważ ja to stworzyłem. To nie istniałoby, gdyby nie ja.>>”¹.

„Ponieważ jest to sprawiedliwym, by Autor czerpał pieniądze profity ze swego Talentu i Pracy”². W taki oto sposób Lord Mansfield i inni prawnicy uzasadniali i uzasadniają istnienie praw autora do tekstu. Praca, jaka została włożona w powstanie tekstu, stanowić ma o jego przynależności do twórcy. „Praca dawała człowiekowi naturalne prawo własności dóbr, które wytworzył; kompozycja literacka jest efektem pracy; w związku z tym autor ma naturalne prawo własności do swoich słów”³.

1

E. C. Hettinger, *Justifying Intellectual Property*, „Philosophy & Public Affairs”, Vol. 18, No. 1 (Winter, 1989), s. 31-52, dostęp z dn. 31.01.2013 pod adresem <http://www3.nccu.edu.tw/~adali/hettinger.pdf>, s. 36.

2

Za: R. Deazley (2008), *Commentary on Millar v. Taylor (1769)*, [w:] *Primary Sources on Copyright (1450-1900)*, wyd. L. Bently & M. Kretschmer, www.copyrighthistory.org

3

M. Rose, *Authors and Owners. The invention of copyright*, London 1994, s. 85.

„Owoce mojej pracy są moją własnością”. Trudno znaleźć bardziej oczywiste wytłumaczenie dla istnienia praw autorskich⁴. Trudno jednak znaleźć twierdzenie równie naiwne. Zarówno teoria własności Locke'a, jak i którykolwiek system prawa nie utożsamia efektów czyjejś pracy z przedmiotem własności tej osoby. Jak już była o tym mowa wcześniej, pewnej grupie interesów wygodnie było połączyć jakieś prawa autora do tekstu z koncepcją praw własności. Nic bowiem tak nie działa na ludzką wyobraźnię, jak właśnie mityczne prawa własności.

Zanim jednak przejdziemy do próby zrekonstruowania koncepcji własności Locke'a, trzeba powiedzieć, że w zasadzie on sam nie zaprezentował żadnej uniwersalnej teorii, która oderwana byłaby od kontekstu politycznego, w jakim tworzył⁵. *Dwa traktaty o rządzie* są powszechnie odczytywane jako atak Locke'a na monarchę absolutną⁶. „Jeśli usytuować tę teorię [własności] w kontekście celu, w jakim została ona przygotowana, to nie jest do końca jasne, czy Locke przedstawił w niej libertariańskie konkluzje, jakie są mu przypisywane. W rzeczywistości rozwinął on swoją teorię własności w celu obalenia argumentu Sir Roberta Filmera, mówiącego o tym, jakoby Bóg dał świat Adamowi – argumentu, który w praktyce był wykorzystywany na rzecz nieograniczonej władzy monarchów. Celem Locke'a było pokazanie, jak dobra wspólne mogą podlegać indywidualizacji”⁷. Pomimo zaliczania Locke'a w poczet czołowych przedstawicieli klasycznego liberalizmu⁸, jego poglądy odznaczają się dużą otwartością na różnorodne interpretacje „ od skrajnie egalitarystycznych do wyraźnie elitarystycznych”⁹. Taki stan rzeczy nie ułatwia interpretacji jego teorii własności w kontekście praw autorskich, zaś sama teoria praw własności, jaką przedstawił w *Drugim Traktacie o Rządzie*, jest otwarta na wszelkie interpretacje.

4

C. J. Craig, *Locke, Labour, and Limiting the Author's Right: A Warning Against a Lockean Approach to Copyright Law* (2002). 28 „Queen's Law Journal”, s. 8.

5

M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 162.

6

P. Drahos, *A philosophy of intellectual property*, Aldershot, 1996, s. 42.

7

C. J. Craig, *Locke, Labour, and Limiting the Author's Right: A Warning Against a Lockean Approach to Copyright Law* (2002). 28 „Queen's Law Journal”, s. 47.

8

J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2008, s. 245.

9

M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 162.

Poglądy Locke'a na własność zaliczane są do tzw. teorii indywidualistycznych i już same w sobie poddawane są krytyce. Przychylając się do części z tych zastrzeżeń¹⁰, w niniejszym rozdziale postaram się przedstawić, co tak naprawdę Locke miał do powiedzenia na temat praw autorskich, a co stanowi jedynie próbę interpretacji jego wypowiedzi¹¹.

Locke'a spojrzenie na własność

Locke zawarł swoją koncepcję własności w rozdziale V *Drugiego Traktatu o Rządzie* z 1698 roku. Dla niego prawo własności było prawem podstawowym, interesem, „na który powołują się określone grupy nakładając na państwo obowiązki związane z ochroną majątku i wolności”¹². Własność swoje źródło znajduje w prawach naturalnych, które jego zdaniem ograniczają prawa¹³. Traktowanie prawa własności jako prawa naturalnego oznacza, iż jest ono uprawnieniem, jakie przysługuje jednostce bezpośrednio do danej rzeczy. Prawem, które ogranicza władcę, gdyż władca nie może ingerować w czyjeś prawa naturalne¹⁴. W przeciwieństwie więc do podejścia utylitarne prawa te, przynajmniej wprost, nie odnoszą się do takich kategorii jak nagroda z tytułu jakiegoś działania czy bodziec do jego podejmowania¹⁵. W związku z tym nie jest do końca jasne, czy zaprezentowana przez Locke'a teoria oparta jest na założeniu, że praca sama w sobie musi być wynagradzana, czy jedynie że powinna podlegać wynagrodzeniu¹⁶.

¹⁰

Por. bliżej na temat krytyki indywidualistycznych teorii własności m.in. M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s.175 i n. oraz przywołana tam literatura.

¹¹

Z oczywistych względów wywody zostaną ograniczone jedynie do problematyki prawa autorskiego, jednak moim zdaniem nie ma najmniejszych przeszkód, aby wnioski z nich płynące mogły być wprost odnoszone do innych praw na dobrach niematerialnych, w szczególności do prawa patentowego.

¹²

M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 164.

¹³

M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 164.

¹⁴

J. Hughes, *The Philosophy of Intellectual Property*, "Georgetown Law Journal" 77 (1988): 287, s. 7.

¹⁵

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 30

¹⁶

J. Hughes, *The Philosophy of Intellectual Property*, "Georgetown Law Journal" 77 (1988): 287, s. 7.

Pomiędzy własnością rzeczy a prawami na dobrach niematerialnych zachodzą istotne różnice, którymi zajmiemy się w osobnym rozdziale. W tym miejscu należy spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy prawo autora do jego utworu jest tym samym rodzajem prawa jakim jest prawo właściciela do rzeczy, o jakim mówił J. Locke w swojej teorii własności? Jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytanie udzielić się nie da. W rozdziale V *Drugiego traktatu o rządzie*, który opisuje teorie własności Locke'a (TWL) Locke nigdzie nie wspomina ani o utworach, ani o autorach, ani o ich prawach. Nie przyrównuje tam praw autorskich do własności ani nie stosuje tych pojęć zamiennie. Na potrzeby swojego wywodu nie posługuje się przykładem stosunku autora do utworu jako przykładem stosunku wynikającego z prawa własności. To właśnie ten stan rzeczy, jak również niematerialny charakter dóbr, jakimi są utwory, pozwala na przyjęcie tezy o tym, iż TWL nie uzasadnia istnienia praw autorskich. Jednak na pewność tego wniosku wpływa inny tekst napisany przez Locke'a, a mianowicie *List o wolności prasy*, do którego przejdziemy na końcu rozdziału.

Na początku zajmijmy się jednak rekonstrukcją teorii własności w formie zaprezentowanej w Rozdziale V „O własności”. Punktem wyjścia dla rozważań Locke'a jest próba odpowiedzi na pytanie: „Jak ludzie, bez żadnej wyraźnej umowy pomiędzy sobą, mogli dojść do *własności* różnych części tego, co Bóg dał rodzajowi ludzkiemu we wspólne władanie”¹⁷. Jego celem było rozładowanie napięcia, jakie występowało pomiędzy zasadą wspólnego władania dobrami nadanymi ludziom przez Boga a prawem własności, które umożliwiało indywidualne zawłaszczanie tych dóbr.

Zdaniem D. Attasa TWL składa się z trzech części. Pierwsza z nich zawiera generalne uzasadnienie własności i wyjaśnia dlaczego niektóre dobra powinny być przedmiotem wyłącznej kontroli jednostek. Druga opisuje, w jaki sposób dochodzi do zawłaszczania przez poszczególne osoby dóbr wspólnych. Trzecia z kolei wskazuje jakie są ograniczenia w nabywaniu praw własności. Dodatkową trudnością w opisywaniu TWL jest fakt, iż Locke dokonał w niej rozróżnienia dwóch stanów, stanu natury oraz stanu po wynalezieniu pieniądza, w głównej mierze jednak opisana przez niego koncepcja dotyczyła tego pierwszego. Zdaniem Attasa, z którym się zgadzam, to rozróżnienie nie powinno mieć wpływu na ogólne wnioski dotyczące zastosowania TWL do praw autorskich.

Teoria własności Locke'a oparta jest na kilku założeniach. Po pierwsze, istnieje naturalne prawo do samozachowania człowieka. Naturalny rozum mówi nam, „że ludzie raz się rodząc posiadają uprawnienie do zachowania samych siebie, a w konsekwencji do jedzenia i picia oraz do innych takich rzeczy, jakich

17

natura wymaga do ich utrzymania”¹⁸. Po drugie każdy człowiek dysponuje własnością swojej osoby, a zatem jest również właścicielem swojej pracy¹⁹. Po trzecie, Bóg dał ludziom rozum, „by posługiwali się nim dla zapewnienia sobie w życiu jak najwięcej wygod i korzyści”²⁰. Po czwarte wreszcie należy przyjąć, że praca człowieka może zapoczątkować jego własność. Nie oznacza to jednak wcale, że praca sama w sobie stanowi uzasadnienie dla istnienia praw własności²¹. Uzasadnieniem tego prawa zgodnie z TWL jest naturalne prawo do samozachowania. W takim ujęciu prawo własności ma stanowić niezbędne narzędzie, tytuł prawny, umożliwiający poszczególnym jednostkom realizację naturalnego prawa i nakazu, jakim właśnie jest dążenie do samozachowania²².

Takie postawienie sprawy jeszcze o niczym nie przesądza, a raczej nasuwa wiele wątpliwości. Przede wszystkim należy zadać sobie pytanie, dlaczego niby połączenie mojej pracy z rzeczą niczyją ma powodować nabycie własności na moją rzecz a nie utratę mojej pracy?²³. Jedną z możliwych odpowiedzi jest ta, która ujmuje pracę w kategoriach dodawania wartości. Skoro tak, to można powiedzieć, iż za pracę dodającą wartości należy się wynagrodzenie, którego formą może być własność rzeczy, w jaką praca została włożona²⁴. Czy jednak takie uzasadnienie nie wymagałoby reguły przeciwnej? Jeżeli twoja praca

18

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 180, §25.

19

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181, §27.

20

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181, §26.

21

Por. m.in. P. Drahos, *A philosophy of intellectual property*, Aldershot, 1996, s. 43,

22

Czy jednak rzeczywiście prawo do zachowania siebie może stanowić generalne uzasadnienie istnienia własności? Jeżeli mam prawo zawłaszczyć coś, co poprzednio należało do wspólnoty, to jak daleko ma sięgać moje prawo? Prawo własności oparte o prawo do zachowania siebie byłoby prawem niesłychanie wąskim. Z zasady ograniczonym jedynie do prawa do używania rzeczy, bowiem ich używanie mogłoby już wystarczyć do realizacji tego celu. Jak jednak wiemy, prawo własności obejmuje również prawo do kontrolowania rzeczy, pobierania z nich pożytków, przenoszenia prawa własności etc. Co więcej, takie uzasadnienie ograniczało by zakres przedmiotów, jakie powinny być obejmowane prawem własności. Por. szerzej na temat generalnego uzasadnienia prawa własności D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 32.

23

R. Nozick, *Anarchy, State, Utopia*, New York, 1974, s. 175.

24

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 38.

zmniejszałyby wartość twoich rzeczy czy nie należałoby ciebie pozbawić tej własności?²⁵ Po co w ogóle pojawiła się koncepcja własności, a mówiąc ściślej koncepcja zawłaszczania? Jak już mówiłem, poglądy Locke'a miały na celu ograniczenie władzy monarszej. Własność z kolei stanowiła prawo, na które ta władza się nie rozciągała. Jednak z teoretycznego punktu widzenia Locke uzasadnia pojawienie się własności i procesu zawłaszczania w inny sposób.

Według Locke'a własność pojawia się w momencie *zmieszania/połączenia* pracy człowieka z rzeczą wydobytą ze stanu natury. Pierwsze zebranie owoców z drzewa musi stanowić początek prawa własności²⁶. „Praca stanowi o różnicy między tymi owocami, a tym, co wspólne. Praca dołącza do tego coś więcej niż uczyniła to wspólna matka wszystkiego – natura”²⁷. W ten sposób zmieszanie pracy człowieka z rzeczą, poprzez jej wydobycie ze stanu natury, zapoczątkowuje jego własność tej rzeczy²⁸. Od tego momentu coś, co należało pierwotnie do wszystkich, staje się własnością tej osoby, która wykonała pewną pracę: łania należy do tego, kto ją upolował, ryba należy do tego, kto ją złowił, zając należy do tego, kto go odstrzelił²⁹.

Jednak zawłaszczanie przez pracę nie ma charakteru absolutnego ani nieograniczonego. Nikt nie może nagromadzić tyle dóbr, ile zechce. „To samo prawo natury, które nadaje nam własność, również ją ogranicza”³⁰. Locke przyjmuje dwa podstawowe warunki ograniczające własność i mechanizm zawłaszczania. Po pierwsze, Bóg obficie dostarcza człowiekowi dóbr. Jednak dostarcza ich do *używania*. Swoją pracą człowiek może zawłaszczać dobra, o ile ich nie zniszczy, ponieważ „nic nie zostało stworzone przez Boga, by się psuło i uległo zniszczeniu”³¹ [ang. spoil or destroy]³² – [warunek 1 – don't spoil]. Po

25

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 38.

26

27 J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 182, §28.

27

28 J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 182, §28.

28

29 J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 182, §28.

29

30 J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 183, §30.

30

31 J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 183, §31.

31

32 J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 183, §31.

32

drugie *zawłaszczanie* przez *pracę* jest możliwe, o ile dla innych pozostają do *zawłaszczenia* jeszcze nie gorsze dobra wspólne [ang. enough, and as good, left in common for others]³³ — [warunek 2 – enough and as good].

W uproszczeniu rozumowanie Locke'a można przedstawić w następujący sposób³⁴:

1. Bóg dał ludziom świat we wspólne władanie.
2. Każdy człowiek dysponuje własnością swojej osoby, a z tego wynika, że praca (P) człowieka również do niego należy.
3. Człowiek, pracując nad daną rzeczą (X), łączy swoją pracę (P) z tą rzeczą.
4. Od chwili złączenia rzeczy (X) z pracą (P) człowieka, ta rzecz staje się rzeczą Y. Zawiera bowiem w sobie coś (P), co było własnością osoby, która nad nią pracowała.
5. Zabranie rzeczy Y bez zgody tego, kto włożył w nią swoją pracę (P), oznacza równocześnie zabranie tej pracy człowieka.
6. Nikt więc nie może zabrać człowiekowi rzeczy Y bez jego zgody.
7. W konsekwencji rzecz Y jest własnością człowieka.
8. Możliwość *zawłaszczania* przez człowieka rzeczy wydobytych ze stanu natury ograniczona jest dwoma zakazami:
 - a. Zakazem *szkodzenia* innym poprzez *zawłaszczanie* [ang. enough, and as good, left in common for others]³⁵;
 - b. Oraz zakaz *marnowania* *zawłaszczonych* rzeczy [ang. non-spoilage, non waste].

J. Locke, *The Second Treatise of Civil Government*, CHAP. V. *Of Property*, dostępny pod adresem <http://www.constitution.org/jl/2ndtr05.htm> (30.12.2012).

33

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181, §27, J. Locke, *The Second Treatise of Civil Government*, CHAP. V. *Of Property*, dostępny pod adresem <http://www.constitution.org/jl/2ndtr05.htm> (30.12.2012).

34

Na podstawie: J. Waldron, *Two worries about one's labour*, "The Philosophical Quarterly", Vol. 33, No. 30, s. 39, P. Drahos, *A philosophy of intellectual property*, Aldershot, 1996, s. 43, oraz M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 178.

35

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181, §27, J. Locke, *The Second Treatise of Civil Government*, CHAP. V. *Of Property*, dostępny pod adresem <http://www.constitution.org/jl/2ndtr05.htm> (30.12.2012).

Interpretacja:

Teoria własności Locke'a doczekała się ogromnej ilości interpretacji, jednak do najważniejszych należą dwie. Pierwsza, skrajnie egalitarystyczna, autorstwa J. Tully oraz druga, wyraźnie elitarystyczna, autorstwa C. B. Macphersona³⁶. Generalnie poglądy Locke'a na własność zaliczane są do tzw. teorii indywidualistycznych, zaś za Macphersonem określa się je mianem posesywnego indywidualizmu (ang. *possessive individualism*)³⁷. Moim celem nie jest ani krytyka samej teorii Locke'a, ani próba ustosunkowania się do którejś z jej interpretacji³⁸. Zgodnie z przedmiotem niniejszej pracy postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy ta teoria w ogóle nadaje się do uzasadnienia istnienia jakiś praw na dobrach niematerialnych, a w tym samego prawa autorskiego³⁹.

Prawo własności w odniesieniu do przedmiotów materialnych (rzeczy)

Zdaniem Locke'a Bóg dał ludziom świat we wspólne władanie, jednocześnie dając im „rozum, by posługiwali się nim dla zapewnienia sobie w życiu największych korzyści i wygod”⁴⁰. Z drugiej jednak strony „ludzie, raz się rodząc, posiadają uprawnienie do zachowania samych siebie, a w konsekwencji do jedzenia i picia oraz do innych takich rzeczy, jakich natura wymaga do ich utrzymania”⁴¹. Rozwiązaniem napięcia pomiędzy wspólnym władaniem a prawem do zachowania siebie staje się właśnie własność. Ma ona na celu rozwiązanie praktycznego problemu⁴² – wyznaczenia granic możliwości zawłaszczania dóbr wspólnych na

³⁶

Por. M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 162, P. Drahos, *A philosophy of intellectual property*, Aldershot, 1996, s. 44.

³⁷

E. Balibar, *Possessive Individualism' Reversed: From Locke to Derrida*, "Constellations" Vol. 9, No. 3, 2002, s. 299, dostępny od adresu <http://www.soundandsignifier.com/files/BalibarPossessiveIndividualism.pdf> (20.02.2013).

³⁸

Por. bliżej na temat krytyki indywidualistycznych teorii własności m.in. M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s.175 i n. oraz przywołana tam literatura.

³⁹

Z oczywistych względów wywody zostaną ograniczone jedynie do problematyki prawa autorskiego, jednak moim zdaniem nie ma najmniejszych przeszkód, aby wnioski z nich płynące mogły być wprost odnoszone do innych praw na dobrach niematerialnych, w szczególności do prawa patentowego.

⁴⁰

⁴¹ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181.

⁴¹

⁴² J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 180.

⁴²

rzecz jednostek. Jednostki muszą bowiem mieć możliwość zawłaszczania, aby móc realizować swoje prawo do zachowania siebie. „W celu przetrwania ludzie muszą jeść i pić, może nawet nosić ubrania i zamieszkiwać mieszkania. Żeby to zrealizować, muszą zabrać surowce naturalne, początkowo niebędące przedmiotem niczyjej własności, i uczynić je swoją wyłączną własnością”⁴³.

Pierwotnie wszystkie rzeczy znajdowały się pod wspólnym władaniem. Ponieważ jednak były one stworzone przez Boga dla pożytku człowieka, przed ich użyciem musiała pojawić się konieczność ich *zawłaszczania*⁴⁴. „Gdzie nie ma specjalnej potrzeby do dzielenia świata na wiązki praw wyłącznej kontroli, samo pojęcie własności nie ma żadnego sensu”⁴⁵. Skoro konieczność *zawłaszczania* rzeczy musiała pojawić się przed ich użyciem, to oznacza, że *zawłaszczanie* miało stanowić tytuł uprawniający do używania rzeczy. Innymi słowy własność nie tylko wyznacza granicę zawłaszczania dóbr wspólnych, ale stanowi również tytuł prawny (upoważnienie) do używania rzeczy. Zdaniem Locke’a nikt nie mógłby korzystać z rzeczy, gdyby nie konstrukcja praw własności (lub inna podobna)⁴⁶, bez własności to, co „wspólne nie może zostać zużyte”⁴⁷.

Żeby przeżyć, ludzie muszą jeść i pić, w tym celu muszą zawłaszczyć rzeczy należące do wspólnoty. Właśnie dlatego zasada samozachowania stanowi punkt wyjścia dla dalszych rozważań o własności⁴⁸.

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 30
⁴³

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 30
⁴⁴

J. Locke, *The Second Treatise of Civil Government*, CHAP. V. *Of Property*, dostępny pod adresem <http://www.constitution.org/jl/2ndtr05.htm> (30.12.2012). W tekście angielskim czytamy, “yet being given for the use of men, there must of necessity be a means to appropriate them some way or other, **before they can be of any use**, or at all beneficial to any particular man”. Por. tłumaczenie Z. Rau: “Skoro jednak były im nadane dla ich pożytku, to musiała pojawić się konieczność zawłaszczenia ich w taki czy inny sposób, **zanim miały one jeszcze jakąkolwiek wartość i mogły być zużyte** przez każdego człowieka”. J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181, §26.
⁴⁵

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 30
⁴⁶

Wg. Locke’a konieczność zawłaszczania nie jest równoznaczna z własnością. Pisze on, że „musiała pojawić się konieczność zawłaszczania w taki czy inny sposób”. J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa
⁴⁷

⁴⁸ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 182, §28.

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 31.

Locke rozróżnia dwie sytuacje, czym innym bowiem jest społeczeństwo pierwotne i panujące w nim metody zawłaszczania, a czym innym jest społeczeństwo po wynalezieniu pieniądza. Żywym przykładem takiego pierwotnego zawłaszczania jest „dziki i niczego nieświadomy Indianin”⁴⁹, który nadal korzysta z dóbr wspólnych. Ponieważ takie dobra służą utrzymaniu go przy życiu, to muszą one należeć do niego⁵⁰. Zasada samozachowania daje człowiekowi prawo do zawłaszczania dóbr wspólnych. Własność staje się prawem naturalnym, gdyż pozwala człowiekowi realizować jego podstawową potrzebę przeżycia.

Oczywiście takie wąskie rozumienie własności, jako upoważnienia do korzystania z dobra wyłącznie w celu przeżycia, wydaje się nie przystawać do potocznego rozumienia tego prawa. Co więcej, takie określenie własności nadaje się wyłącznie do niezwykle wąskiego zakresu przedmiotów. O ile uzasadnia prawo własności jedzenia, picia a nawet noszonych ubrań, czy jednak zasada samozachowania może uzasadniać istnienie własności ziemi? Najogólniej można powiedzieć, że ponieważ ziemia jest warunkiem koniecznym uzyskania jedzenia, to w tym zakresie uzasadnia istnienie indywidualnego prawa własności.

Locke w tym miejscu rozszerza jednak uzasadnienie własności. Poza tytułem do *używania* rzeczy, staje się ona mechanizmem zwiększającym ich produktywność. „Kto poprzez własną pracę zawłaszcza dla siebie grunt, nie uszczupla, lecz powiększa zapasy rodzaju ludzkiego. Zapasy żywności, służące utrzymaniu ludzkiego życia i pochodzące z jednego akra ogrodzonego i uprawianego gruntu, są (skromnie licząc) dziesięć razy większe niż z jednego akra ziemi tak samo żyznej, lecz leżącej odłogiem wśród gruntów wspólnych. Kiedy ktoś zatem ogradza grunt i z dziesięciu akrów uzyskuje większą obfitość produktów żywnościowych, niż mógłby uzyskać ze stu akrów ziemi pozostawionej naturze, to można zgodnie z prawdą powiedzieć, iż podarował on dziewięćdziesiąt akrów rodzajowi ludzkiemu”⁵¹. Nie wdając się w dyskusję na temat tego, czy rzeczywiście *własność* gruntów w każdych warunkach stanowi właściwą metodę zarządzania⁵², niezaprzeczalnie dla Locke’a własność może być uzasadniona przez to, że zwiększa ona

49

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181, §26.

50

Bóg dał świat ludziom we wspólne władanie [ang. world to men in common], z kolei Indianin jest nadal mieszkańcem takiej wspólnoty [ang. is still a tenant in common]”. J. Locke, *The Second Treatise of Civil Government*, CHAP. V. *Of Property*, dostępny pod adresem <http://www.constitution.org/jl/2ndtr05.htm> (30.12.2012). Por. tłumaczenie Z. Rau, „Indianin jest nadal użytkownikiem dóbr wspólnych”. J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181, §26.

51

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 188, §37.

52

produktywność. Innymi słowy własność jest ustanawiania nie tylko po to, aby umożliwić zawłaszczanie rzeczy niezbędnych do przeżycia, ale również dlatego, że zwiększa efektywność ich wykorzystania.

Zasady zawłaszczania

Niezależnie od tego, czy wiemy co i dlaczego powinno być przedmiotem własności, musimy również wiedzieć, jak to się dzieje, że konkretna osoba staje się właścicielem konkretnej rzeczy. „Kiedy dystrybucja jest uregulowana przez zasady prawa własności, ludzie są właścicielami różnych przedmiotów dlatego, że otrzymali je od poprzednich właścicieli albo jako podarunek, albo jako element wymiany”⁵³. Mówiąc po prawniczymu, jest to tak zwane pochodne nabycie własności. Łańcuszek byłych i aktualnych właścicieli musi mieć jednak gdzieś swój początek. W jaki sposób dochodzi do pierwotnego nabycia własności? Właśnie na to pytanie Locke udziela odpowiedzi, wskazując na pozytywne zasady zawłaszczania i to właśnie w tym miejscu pojawia się koncepcja pracy zapoczątkowującej własność.

Sok pomidorowy i praca

„Dlaczego jest to moje? Jest to moje, ponieważ ja to zrobiłem. To nie istniałoby, gdybym ja tego nie zrobił”⁵⁴.

Jak wspominałem, koncepcja Locke'a jest tak bardzo żywotna wśród uzasadnień prawa autorskiego, ponieważ upatruje ona źródła prawa własności w pracy człowieka. Jak pamiętamy, „każdy człowiek dysponuje własnością swojej osoby”⁵⁵. Z tego założenia Locke wyprowadza wniosek, że „praca jego ciała i

Por. m.in. D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 31, którego zdaniem w niektórych przypadkach bardziej właściwe są inne metody zarządzania dobrami. M.in. parki czy plaże powinny należeć do wspólnoty i być wspólnie zarządzane. Co więcej z historycznego punktu widzenia przez setki lat w Europie dominowały właśnie mechanizmy zarządzania wspólnotowego. Należy przy tym pamiętać, iż to, że dane dobro nie jest przedmiotem własności, nie oznacza, że korzystnie z niego nie jest regulowane przez wspólnotę. W tym kontekście mówi się o tzw. tragedii zasobów wspólnych (ang. *tragedy of the commons*) oraz coraz częściej o tragedii braku zasobów wspólnych (ang. *tragedy of the anticommons*). Na ten temat porównaj m.in. R. Cooter, T. Ulen, *Ekonomiczna analiza prawa*, Warszawa 2009, s. 174 i n.

⁵³

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 37.

⁵⁴

E. C. Hettinger, *Justifying Intellectual Property*, „Philosophy & Public Affairs”, Vol. 18, No. 1 (Winter 1989), pp. 31-52, dostępne pod adresem <http://www3.nccu.edu.tw/~adali/hettinger.pdf>, (31.01.2013), s. 36.

⁵⁵

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181, §27.

dzielo jego rąk słusznie należą do niego⁵⁶. Czym jednak jest owa *praca*? Sam Locke nie udziela nam na to pytanie odpowiedzi. Z tekstu wynika, że praca może polegać na zbieraniu, polowaniu, uprawianiu etc. Niewątpliwie jest więc to jakaś praca fizyczna. Co jednak z pracą umysłową, taką w wyniku której powstają utwory⁵⁷? I znowu ponieważ rozdział V *O własności* nie odnosi się do utworów to i o pracy umysłowej nie wspomina. Jedyne co nam pozostaje to oprzeć się na innym tekście Locke'a, *O Pracy*, który ukazał się na rok przed *Dwoma Traktatami o Rządzie*. To właśnie w nim czytamy, że uczciwa praca powinna zajmować człowiekowi dwanaście godzin dziennie. Jednak może być ona rozdzielona pomiędzy pracę fizyczną i pracę umysłową. Uczniowie powinni więc poświęcać około dziewięciu godzin na rozwijanie swojej wiedzy, zaś trzy na pracę fizyczną. Pracownikom fizycznym zalecał zachowanie odwrotnych proporcji⁵⁸. Takie postawienie sprawy zdaniem L. Zemera pozwala przyjąć, iż Locke przez pracę rozumiał również pracę umysłową⁵⁹.

Wiemy już, że **praca** stanowi własność osoby, która ją wykonuje. W jaki jednak sposób praca może stanowić początek własności rzeczy należących do wspólnoty? Jeżeli ktoś żywi się wspólnymi owocami, to kiedy owo pożywienie staje się jego własnością? „Kiedy je strawił? Kiedy je zjadł? Kiedy je ugotował? Kiedy przyniósł do domu? Czy też może kiedy podniósł je z ziemi?”⁶⁰. Dla Locke'a odpowiedź jest jasna – własność zostaje nabyta w chwili „pierwszego zebrania”⁶¹. Jest tak dlatego, że „praca stanowi o różnicy pomiędzy tymi owocami a tym, co wspólne”. Mówiąc wprost w momencie **połączenia** swojej pracy z przedmiotami dotychczas nieobjętymi niczyją własnością nabywa się ich własność. Wydobycie czegoś ze stanu natury zapoczątkowuje własność danej rzeczy. Taki mechanizm zapoczątkowujący własność tradycyjnie nazywany jest **metaforą mieszania** pracy z rzeczami wydobytymi ze stanu natury. Takie postawienie sprawy jeszcze o niczym nie przesądza, a raczej nasuwa wiele wątpliwości. J. Waldron uważa, że metafora mieszania zawiera błąd kategoriyczny. Zdanie „Jednostka A miesza swoją pracę z przedmiotem

56

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 181, §28.

57

P. Drahos, *A philosophy of intellectual property*, Aldershot, 1996, s. 51.

58

J. Locke, *Labour*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 327.

59

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, „Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf (30.01.2013), s. 910.

60

61 J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 182, §28.

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 182, §28.

O” miałyby być równoważne zdaniu „Kucharza miesza jajko z ciastem”⁶². Jeżeli jednostka jest odpowiednikiem kucharza, praca odpowiednikiem jajka, a przedmiot O jest odpowiednikiem ciasta, to co jest wówczas odpowiednikiem czynności mieszania?⁶³ „Jeśli powiemy praca, to kłopot pozostaje, ponieważ zabraknie w naszym modelu jednego elementu, który ma zostać wymieszany z rzeczą O, <<mieszanie>> bowiem czy <<łączenie>> zawsze wymaga przynajmniej dwóch elementów, absurdem byłoby przecież <<mieszanie mieszania>> czy <<łączenie łączenia>>”⁶⁴. Jak zauważa Waldron, w takiej sytuacji otwartym pozostaje pytanie „dlaczego wykonanie pracy nad jakimś obiektem ma generować jakieś uprawnienie dla pracownika nad przedmiotowym obiektem?”⁶⁵. W tym miejscu możemy więc przejść do jeszcze ciekawszej kwestii.

„Jeżeli jestem właścicielem puszki soku pomidorowego i wleję ją do morza tak, żeby molekuly soku (skażone radioaktywnie, żeby móc to sprawdzić) wymieszają się równomiernie z całą wodą, to czy – stałem się właścicielem morza, czy też głupio zmarnowałem sok pomidorowy?”⁶⁶.

Załóżmy więc, że dochodzi do wymieszania mojej pracy z rzeczą niczyją. Dlaczego niby połączenie mojej pracy z rzeczą niczyją ma powodować nabycie własności na moją rzecz, a nie utratę mojej pracy?⁶⁷. „Dlaczego uprawnienie do pracy miałyby zostać przeniesione na rzecz?”⁶⁸. R. Nozick pyta wprost „dlaczego połączenie tego, co jest moją własnością, z tym co nią nie jest, nie jest raczej sposobem utraty tego, co mam, niż sposobem nabywania tego czego nie mam?”⁶⁹.

62

J. Waldron, *Two worries about mixing one's labour*, „The Philosophical Quarterly”, Vol. 33, No. 101 (1983r.), s. 40

63

M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 179.

64

M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 179.

65

J. Waldron, *Two worries about mixing one's labour*, „The Philosophical Quarterly”, Vol. 33, No. 101 (1983r.), s. 41

66

R. Nozick, *Anarchy, State, Utopia*, New York, 1974, s. 175.

67

R. Nozick, *Anarchy, State, Utopia*, New York, 1974, s. 175.

68

M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 179.

69

Po pierwsze możemy uznać, że uprawnienie to wynika z utożsamienia pracy z człowiekiem. Mówiąc inaczej przez złączenie pracy z obiektem następuje „rozszerzenie sfery naszej osoby na rzecz zawłaszczoną lub odwrotnie – włączenie też rzeczy w sferę naszej osoby”⁷⁰. Takie rozumowanie przekładane na grunt prawa autorskiego może doprowadzić nas do teorii osobowości twórcy, o której mówiliśmy przy okazji omawiania historii narodzin prawa autorskiego w Niemczech. Teorie te bazują na filozofii Kanta i Hegla i uzasadniają przyznanie prawa autorskiego twórcy m.in. stwierdzeniem, że „dzieło jest uzewnętrznieniem indywidualnej osobowości twórcy i już z tego względu zasługuje na szczególną ochronę”⁷¹.

Nozick wskazuje jednak na inną wątpliwość związaną z TWL. „Dlaczego czyjeś uprawnienie powinno rozciągać się na cały obiekt, zamiast na samą tylko wartość dodaną, którą wytworzyła praca”⁷². Można powiedzieć, iż za pracę dodającą wartości istniejącym ówczesnie obiektom należy się wynagrodzenie, którego formą może być własność rzeczy, w jaką praca została włożona⁷³. Czy jednak takie uzasadnienie nie wymagałoby reguły przeciwnej? Jeżeli twoja praca zmniejszałaby wartość twoich rzeczy, czy nie należałoby cię pozbawić tej własności?⁷⁴. Jednak z naszej perspektywy ciekawsza jest jednak kwestia, czy praca powinna uzasadniać własność całego przedmiotu.

Dla Locke’a „praca jest rzeczywiście tym, co stanowi różnicę w wartości wszystkiego. (...) Gdy będziemy właściwie oceniać rzeczy (...) i podliczymy wszystkie wydatki, co w nich zawdzięczamy naturze, a co pracy – zauważymy, iż stosunek ten będzie jak dziewięćdziesiąt do stu na korzyść pracy”⁷⁵. Skoro dla Locke’a

⁷⁰ R. Nozick, *Anarchy, State, Utopia*, New York, 1974, s. 175.

⁷¹ M. Kaczmarczyk, *Wstęp do socjologicznej teorii własności*, Warszawa 2006, s. 180.

⁷² J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 30.

⁷³ R. Nozick, *Anarchy, State, Utopia*, New York, 1974, s. 175.

⁷⁴ D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.],

⁷⁵ R. Nozick, *Anarchy, State, Utopia*, New York, 1974, s. 175., D. Attas, *Lockean Justification of intellectual*

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 191, §40.

praca stanowi o wartości wszystkiego, to rzeczywiście można przypuszczać, iż dla niego może ona stanowić uzasadnienie własności całego obiektu⁷⁶.

Zawłaszczanie utworów przez pracę?

Spróbujmy więc przenieść powyższe rozważania na grunt prawa autorskiego. Zaczniemy od metafory mieszania, która oparta jest na założeniu łączenia mojej pracy z istniejącymi obiektami. Ja mieszam swoją pracę z uprawianą ziemią, ja łączę swoją pracę ze zbieranymi owocami etc. We wszystkich tych sytuacjach praca jest łączona z obiektami istniejącymi w stanie natury. Czy jednak tak samo jest z ideami, utworami, wynalazkami etc.?

Z istoty rzeczy utwory same z siebie nie znajdują się w stanie natury. Nie możemy ich zabrać z drzewa ani upolować w lesie. Ktoś kiedyś musiał napisać dany utwór, ktoś kiedyś musiał namalować dany obraz i ktoś kiedyś musiał nakręcić dany film. Z tej perspektywy można byłoby powiedzieć, że skoro według TWL praca uzasadnia nabycie własności rzeczy, która powstała z połączenia *mojej* pracy z przedmiotem materialnym będącym we wspólnym władaniu, to tym bardziej stworzenie jakiegoś utworu dzięki wyłącznie mojej pracy powinno uzasadniać nabycie tożsamego prawa własności.

W tym miejscu jednak sprawa nieco się komplikuje. Żeby lepiej zrozumieć TWL w kontekście utworów, trzeba sięgnąć do innego tekstu Locke'a. Jednocześnie trzeba pamiętać o rozróżnieniu na idee i formę (sposób wyrażenia), na którym oparte jest prawo autorskie. Zgodnie z tym podziałem monopolem autorskim może zostać objęty wyłącznie sposób wyrażenia.

Idee proste i idee złożone

W *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego* Locke całkowicie przeciwstawiał się koncepcji idei wrodzonych, czyli takich, z jakimi mielibyśmy przychodzić na świat. Dla niego, jako dla empirysty, cała nasza wiedza o świecie wynika wyłącznie z doświadczenia. „Skąd bierze się w umyśle cały materiał dla rozumu i wiedzy. Odpowiadam, na to jednym słowem: z doświadczenia; na nim oparta jest cała nasza

⁷⁶

Por. jednak szerzej na ten temat E. C. Hettinger, *Justifying Intellectual Property*, "Philosophy & Public Affairs", Vol. 18, No. 1 (Winter 1989), pp. 31-52, dostępne pod adresem <http://www3.nccu.edu.tw/~adali/hettinger.pdf> (31.01.2013), s. 37 oraz krytykę takiego podejścia w: A. Mossoff, *Saving Locke from Marx: The Labor Theory of Value in Intellectual Property Theory* (January 11, 2012). "Social Philosophy and Policy", Vol. 29, No. 2, 2012; George Mason Law & Economics Research Paper No. 12-02. Available at SSRN: <http://ssrn.com/abstract=1983614>, 33 i n.

wiedza i z niego ostatecznie się wyprowadza⁷⁷. Podstawowym budulcem naszej wiedzy są idee, zaś sama wiedza jest produktem rozumu⁷⁸.

Skąd jednak biorą się owe idee? Otóż zdaniem Locke'a należy wyróżnić dwa rodzaje idei: idee proste oraz idee złożone. „Bodźce zmysłowe tworzą w umyśle wrażenia, które są następnie automatycznie grupowane w "obiekty", które Locke nazwał ideami prostymi⁷⁹. Idee proste to np. idee „żółtości i białości, tego, co gorące i zimne, co miękkie i twarde, co gorzkie i słodkie⁸⁰. Umysł jedynie przyjmuje biernie takie idee, nie ma zdolności do ich wytwarzania. Z tych idee umysł jednak może kształtować inne idee, traktując te pierwsze jako fundament dla idei złożonych⁸¹.

„Trzy są czynności, w których umysł wykonuje swą władzę nad ideami prostymi: 1. łączenie pewnej liczby idei prostych w jedną, złożoną; tak powstają wszystkie idee złożone. 2. zestawienie łączne dwu idei, prostych lub złożonych, i to takie zestawienie, aby można je było na raz ogarnąć wzrokiem, nie stapiając ich w jedno; na tej drodze dochodzi umysł do wszelkich swych idei stosunków. 3. oddzielanie lub odrywanie idei od wszelkich innych, jakie im towarzyszą faktycznie w świadomości; nazywa się to abstrahowaniem i tak powstają wszystkie idee ogólne⁸².

77

J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przełożył B. J. Gawecki, przekład przejrzał Cz. Znamierowski, fragmenty dostępne pod adresem <http://sady.up.krakow.pl/antfil.locke.rozwazania.htm> (15.01.2013), księga II, rozdział I, §2.

78

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, Harvard Journal of Law & Public Policy, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf (30.01.2013), s. 942.

79

http://pl.wikipedia.org/wiki/John_Locke

80

J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przełożył B. J. Gawecki, przekład przejrzał Cz. Znamierowski, fragmenty dostępne pod adresem <http://sady.up.krakow.pl/antfil.locke.rozwazania.htm> (15.01.2013), księga II, rozdział I, §3.

81

J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przełożył B. J. Gawecki, przekład przejrzał Cz. Znamierowski, fragmenty dostępne pod adresem <http://sady.up.krakow.pl/antfil.locke.rozwazania.htm> (15.01.2013),

82

J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przełożył B. J. Gawecki, przekład przejrzał Cz. Znamierowski, fragmenty dostępne pod adresem <http://sady.up.krakow.pl/antfil.locke.rozwazania.htm> (15.01.2013), księga II, rozdział XII, §1.

W tym miejscu dochodzimy do istoty problemu. Zdaniem Locke'a „moc człowieka i jego sposoby działania, zarówno w świecie materialnym, jak w duchowym, są na ogół te same. W obu bowiem materiały, jakimi człowiek rozporządza, są tego rodzaju, że nie ma on nad nimi tej władzy, aby je stwarzać albo niszczyć bez śladu: wszystko, czego może dokonać, to albo połączyć je ze sobą, albo zestawić obok siebie, albo zupełnie oddzielić je od siebie”⁸³. Dla Locke'a człowiek nie może być nigdy twórcą. To pojęcie jest bowiem zarezerwowane wyłącznie dla Boga⁸⁴. „Jedynie Bóg ma zdolność tworzenia, człowiek jest jedynie jego robotnikiem”⁸⁵. Człowiek poprzez łączenie, zestawianie lub oddzielanie idei prostych od idei złożonych, może ulepszać zastane przedmioty⁸⁶. Skoro tak, to należy przyjąć, iż człowiek nie tworzy w próżni. Wszystko, co robi, jest ograniczone i uzależnione od uprzednio istniejących obiektów – idei prostych, które jego umysł biernie przyjmuje, oraz idei złożonych, które zostały uprzednio ukształtowane przez inne osoby. Jeżeli więc działalność człowieka polega na przetwarzaniu już istniejących obiektów, to trudno wpisać w rozumowanie Locke'a jakąkolwiek koncepcję romantycznego autora tworzącego *ex nihilo*.

„Panowanie człowieka w małym światku własnego umysłu jest mniej więcej takie samo, jak w wielkim świecie rzeczy widzialnych, gdzie jego potęga, jakkolwiek wspierana sztuką i zdobytą sprawnością, ogranicza się do łączenia i rozdzielania materiałów, jakie wpadną mu w ręce; ale nie może uczynić nic, by stworzyć najmniejszą bodaj nową cząstkę materii albo unicestwić chociażby jeden z istniejących już atomów. Tę samą niezdolność znajdzie w sobie każdy, kto by usiłował ukształtować w swym umyśle jakąś ideę prostą, której by nie dała mu poprzez zmysły jakaś rzecz zewnętrzna albo refleksja nad ideami czynności swej duszy. Chciałbym, żeby ktoś spróbował przedstawić sobie smak, jaki nigdy nie działał na jego podniebienie, albo wytworzyć ideę zapachu,

83

J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przełożył B. J. Gawecki, przekład przejrzał Cz. Znamierowski, fragmenty dostępne pod adresem <http://sady.up.krakow.pl/antfil.locke.rozwazania.htm> (15.01.2013), księga II, rozdział XII, §1.

84

J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przełożył B. J. Gawecki, przekład przejrzał Cz. Znamierowski, fragmenty dostępne pod adresem <http://sady.up.krakow.pl/antfil.locke.rozwazania.htm> (15.01.2013), księga II, rozdział II, §3.

85

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, Harvard Journal of Law & Public Policy, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf. (30.01.2013), s. 937.

86

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, Harvard Journal of Law & Public Policy, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf. (30.01.2013)

jakiego nie doznał nigdy; a gdyby potrafił tego dokonać, wysnułbym stąd wniosek, że ślepy może sądzić o kolorach, a głuchy posiada prawdziwe i wyraźne pojęcia o dźwiękach”⁸⁷.

W efekcie należy zgodzić się z Zemerem, który pisze, że „Autorska i artystyczna wiedza nie są wrodzone; są społecznie stworzonymi bytami powstałymi z doświadczenia i społecznej interakcji”⁸⁸ i dalej:

Księga IV zawiera kulminację prób zdefiniowania przez Locke'a wiedzy oraz opisanie jej źródeł. Locke napisał: „Zatem nasza Wiedza jest prawdziwa tylko wtedy, gdy zachodzi zgodność pomiędzy naszymi Ideami i rzeczywistym stanem Rzeczy”. Przypomina to nacisk stawiany przez niego na tezę, że wiedza nie jest nigdy wrodzona, lecz raczej konstruowana społecznie: jest tworem zależnym od doświadczenia, wpływów społecznych oraz kulturowych, od komunikacji. Podkreślanie przez Locke'a doświadczenia i komunikacji pokazuje wpływ, jaki w procesie formułowania idei, tworzenia wiedzy i jej absorpcji ma publiczność.⁸⁹

Idee złożone, utwory a prawo własności do całości obiektu ...

Z powyższego wynika, że uprawnionym jest stwierdzenie, że idee proste, o jakich mówił Locke, są prawdopodobnie tym samym, czym są idee w rozumieniu praw autorskiego. Takiego prostego porównania nie da się jednak przeprowadzić pomiędzy ideami złożonymi a sposobem wyrażenia. W zasadzie z punktu widzenia prawa autorskiego, zarówno idee proste i idee złożone są ideami nieobjętymi prawem autorskim. Istotne jest jednak to, co mogłoby być objęte TWL. Jak wiemy, podstawą dla ustanowienia własności według TWL jest praca człowieka. Skoro tak, to jedynie idee złożone mogłyby stanowić przedmiot jakiegoś prawa, ponieważ tylko w ich powstanie człowiek włożył jakąś swoją aktywność umysłową, aktywność, którą możemy nazwać pracą.

⁸⁷

J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przełożył B. J. Gawecki, przekład przejrzął Cz. Znamierowski, fragmenty dostępne pod adresem <http://sady.up.krakow.pl/antfil.locke.rozwazania.htm> (15.01.2013), księga II, rozdział II, §2.

⁸⁸

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, Harvard Journal of Law & Public Policy, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf. (30.01.2013) s. 945.

⁸⁹

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013),

W tym miejscu możemy wrócić do podstawowego pytania: czy praca włożona w stworzenie utworu uprawnia do nabycia prawa własności zrekonstruowanego na podstawie TWL? Odpowiedź na to pytanie uzależniona jest od przyjęcia, czy na gruncie TWL pracownik uprawniony jest do całości przedmiotu, z którym połączył swoją pracę, czy jedynie do proporcji odpowiadającej wartości dodanej.

Jeżeli opowiedzieć się za pierwszą z możliwości, to na gruncie TWL musielibyśmy przyjąć bardzo wąski zakres przedmiotów, jakie mogłyby podlegać prawu własności. Mogłyby być nim objęte wyłącznie te idee złożone, które powstały z łączenia, zestawiania lub oddzielania innych idei prostych. Wszędzie tam, gdzie w procesie tworzenia idei złożonych wykorzystywane byłyby inne idee złożone, stworzone przez innych ludzi, nie można by sobie rościć prawa własności. W tym miejscu bowiem dochodziłoby do głosu ograniczenie w zawłaszczaniu, o jakim mówi J. Locke a do którego jeszcze wrócimy, a mianowicie, że:

„Ten, któremu pozostawiono do uprawy gruntu równie dobre jak te zawłaszczone przez innych, nie ma powodu, by się uskarżać, nie powinien też wtrącać się do tego, co zostało już uprawnione przez czyjąś pracę. Gdyby jednak tak uczynił, byłoby jasne, że żąda on korzyści wynikających z trudu kogoś innego, a do czego nie jest uprawniony⁹⁰.”

W kontekście prawa autorskiego należałoby zadać pytanie, co z danego utworu można by przypisać konkretnemu autorowi⁹¹, co otwiera nam drogę do analizy TWL w kontekście koncepcji, na jakiej oparte jest prawo autorskie.

Mit romantycznego autora

Mit romantycznego autora i koncepcja własności prywatnej są ze sobą powiązane⁹². Tylko dzięki przyjęciu, iż autor jest samodzielnym geniuszem tworzącym z niczego, jesteśmy w stanie w prosty sposób przypisać mu własność całego utworu. Jeżeli jednak odrzucimy tą koncepcję i zwrócimy się w kierunku traktowania twórczości jako dialogu pomiędzy tym, co było, a tym, co tworzymy, jeżeli wreszcie wykorzystamy lockowski podział na idee proste i idee złożone, wówczas przyznamy, że w praktyce trudno wskazać jakikolwiek utwór

⁹⁰

⁹¹ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 185, §34.

C. J. Craig, *Locke, Labour, and Limiting the Author's Right: A Warning Against a Lockean Approach to Copyright Law* (2002). 28 "Queen's Law Journal", s. 34.

⁹²

C. J. Craig, *Locke, Labour, and Limiting the Author's Right: A Warning Against a Lockean Approach to Copyright Law* (2002). 28 "Queen's Law Journal", s. 34.

złożony jedynie z idei prostych. Jeżeli dostrzeżemy inne poza autorem elementy wpływające na kształt utworu i zrozumiemy, że jednak twórcy nie tworzą z niczego, to dużo trudniej nam będzie przypisać własność całego utworu jednemu autorowi. „Jeżeli praca włożona przez człowieka nie uzasadnia całej wartości dobra – i tylko wyjaśnia wartość dodaną – to wtedy teoria własności Locke’a nie uzasadnia własności całego dobra”⁹³. W tym miejscu kolejny raz możemy spróbować wpisać prawo autorskie w ramy TWL. Na pierwszy rzut oka wydaje się oczywiste, że faktycznie prawo autorskie przyznaje twórcy prawo do utworu właśnie w zakresie takiej wartości dodanej. Zgodnie z prawem autorskim utwór, żeby mógł podlegać ochronie, musi spełniać dwie przesłanki indywidualności i twórczości. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, iż pierwsza z nich oznacza, że w utworze istnieją właściwości związane z niepowtarzalną osobowością człowieka. Z kolei druga przesłanka twórczości wymaga kreatywnej działalności człowieka. Jest ona spełniona wtedy, gdy „istnieje subiektywnie nowy wytwór intelektu”⁹⁴. Dopiero spełnienie tych przesłanek pozwala na stwierdzenie, czy mamy do czynienia z utworem chronionym prawem autorskim. Z naszej perspektywy cenniejsze jest jednak spostrzeżenie J. Barty i R. Markiewicza, że utwór „podlega ochronie z tytułu prawa autorskiego tylko w tym zakresie, w jakim spełnia ono tę przesłankę [tj. twórczości przyp. K.G.]. Stwierdzenie, że określone składniki dzieła nie mają cech twórczości i indywidualności powoduje, że choć w całości utwór jest przedmiotem prawa autorskiego, to jednak te elementy ochronie autorskiej nie podlegają i w konsekwencji mogą być dowolnie eksploatowane przez osoby trzecie”⁹⁵.

Pomijając kontrowersje związane z rozumieniem obu przesłanek w doktrynie i orzecznictwie⁹⁶, zdanie *utwór jest chroniony tylko w zakresie swoich twórczych i indywidualnych elementów* zakłada, że mogą istnieć takie elementy. Innymi słowy, że jest coś w utworze co zostało autonomicznie stworzone przez autora. Zdolność twórcy do kreowania takich elementów jest charakterystyczna dla romantycznej koncepcji autora. „To ona dała asumpt do twierdzenia, iż autor to osoba wyłącznie odpowiedzialna — i przy tym wyłącznie zasługująca na uznanie — za stworzenie unikalnego dzieła”⁹⁷, osoba, która zdaniem niektórych w zasadzie jest zdolna

93

H. Spector, za: C. J. Craig, *Locke, Labour, and Limiting the Author's Right: A Warning Against a Lockean Approach to Copyright Law* (2002). 28 „Queen's Law Journal”, s. 34.

94

J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 31.

95

J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 30.

96

Por. J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 54 i n.

97

M. Jankowska. *Autor i prawo do autorstwa*, Warszawa 2011, s. 27.

tworzyć *ex nihilo*⁹⁸. To właśnie ta koncepcja odpowiedzialna jest za utrzymujące się niekiedy stwierdzenie, że koncepcja TWL pasuje idealnie do przedmiotów prawa autorskiego. Pasuje, bo te przedmioty są wyłącznym rezultatem pracy autora. Jednak takie „[p]ojęcie autora i autorstwa zostało w latach 60. XX wieku poddane ostrej krytyce przez przedstawicieli strukturalizmu, przede wszystkim Michela Foucaulta i Rolanda Barthes'a. Postmodernizm wrócił do koncepcji autorstwa w rozumieniu przedromantycznym. Pisarz miał być czytelnikiem, czytelnik pisarzem, a <<autor>> miał być tylko środkiem przekazu tej wspólnej twórczości. Pojęcie oryginalności i praktyka sygnowania dzieł literackich zostały zakwestionowane. Pojęciem nadrzędnym stał się teraz nie autor, lecz jego utwór”⁹⁹.

Jeżeli więc odrzucimy koncepcję romantycznego autora tworzącego *ex nihilo*, która wydaje się również nie do obronienia na gruncie lockowskiego rozumienia idei prostych i złożonych; jeżeli potraktujemy utwory jako połączone wytwory historii intelektualnej ludzkości, w których powstanie wkład ma nie tylko poszczególny autor, ale również jego poprzednicy i szeroko rozumiana kultura, w której tworzy, to wypada zgodzić się z E. C. Hettingerem, kiedy pisze, że: „Intuicja stojąca za argumentem — >>Ja to robiłem, więc jest to moje<< — traci swoją siłę, kiedy jest wykorzystywana do uzasadnienia własności czegoś, za stworzenie czegoś odpowiedzialni są również inni (...). Twierdzenie, że pracownik, z mocy włożonej pracy, ma, <<naturalne prawo>> do tego wytworu społecznego, jest przynajmniej problematyczne”¹⁰⁰.

L. Zemer w swoim artykule broni z gołą odmienną koncepcji, w której „publiczność jest pracownikiem w rozumieniu Locke'a takim samym, jakim jest indywidualny autor”¹⁰¹. Wychodząc od współczesnych

98

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 935.

99

Zdaniem M. Jankowskiej „propozycja ta nie spotkała się z uznaniem ze strony ani teorii literatury, ani prawa autorskiego” (M. Jankowska. *Autor i prawo do autorstwa*, Warszawa 2011, s. 25). Takie jednoznaczne stanowisko jest jednak sporym uproszczeniem. Odbijając więc je podobnym należy stwierdzić, iż po tekście *Śmierć autora* napisanym przez Rolanda Barthes'a (Roland Barthes, *Śmierć autora*, przeł. Michał Paweł Markowski. „Teksty Drugie”, 1999, nr 1/2, s. 250.) bezpośredni powrót do romantycznej koncepcji autora na gruncie teorii literatury jest chyba niemożliwy. Podobnie nie można zgodzić się z jej stwierdzeniem, że również przedstawiciele doktryny prawa autorskiego kurczowo trzymają się teorii romantycznego autora. Zrozumienie roli kładu kulturowego w utwór, rozgraniczenie na ile prawa do utworu powinny przynależeć autorowi, a na ile innym podmiotom, jest nadal przedmiotem dyskusji. Niniejszy tekst, jak i teksty w nim przywoływane są tego najlepszym dowodem. Dla pełnej jasności z triady autor-tekst-czytelnik postmodernizm raczej postawi na czytelnika niż utwór. Na utwór stawiał Umberto Eco w słynnej debacie *Interpretacja i Nadinterpretacja*. Za tę uwagę dziękuję Michałowi Gulikowi.

100

E. C. Hettinger, *Justifying Intellectual Property*, “Philosophy & Public Affairs”, Vol. 18, No. 1 (Winter, 1989), pp. 31-52, dostępne pod adresem <http://www3.nccu.edu.tw/~adali/hettinger.pdf>, (31.01.2013), s. 39.

101

koncepcji autorstwa, które ma charakter kolektywny i w którym to publiczność odgrywa swoją autonomiczną rolę, przedstawia on tezę, że „teoria własności Locke'a, jego spojrzenie na wiedzę i prawa autorów nie tylko wspierają kolektywne spojrzenie na prawo autorskie, ale określają naturę wkładu publiczności”¹⁰². Jego zdaniem, (...) jeżeli według Locke'a praca usprawiedliwia uprawnienie do własności, to zbiorowa kontrybucja spełnia te same wymagania, jakie stawia się pracy zapoczątkowującej własność¹⁰³. W konsekwencji nie możemy sprowadzać tak rozumianego wkładu pracy jedynie do „wkładu osoby, która przyciska długopis do papieru”¹⁰⁴. Ostatecznie wkład pracy indywidualnego twórcy, który zapoczątkowuje jego własność, powinien być rozumiany na równi z „ogólnym społeczno-kulturowym wkładem”¹⁰⁵. Jeżeli prawo własności Locke'a ma chronić indywidualne jednostki przed naruszeniem ich prawa, to takie same zasady powinny dotyczyć społeczeństwa i jego kolektywnego wkładu. „Każde naruszenie praw zbiorowości poprzez nieproporcjonalne zawłaszczenie społeczno-kulturowej części domeny publicznej narusza prawa tej zbiorowości”¹⁰⁶.

Granica zawłaszczenia

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 913.

¹⁰²

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 913.

¹⁰³

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 916.

¹⁰⁴

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 916.

¹⁰⁵

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 917.

¹⁰⁶

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 917.

Ci wszyscy, którzy sprowadzają koncepcję Locke'a do zdania „Ja to zrobiłem, więc jest to moje”, pomijają być może najistotniejszy składnik jego teorii. Każda adekwatna teoria sprawiedliwości nabywania powinna poza opisaniem mechanizmu zawłaszczania wskazywać jego granice¹⁰⁷. Otóż Locke przedstawił mechanizm umożliwiający zawłaszczanie dóbr wspólnych poprzez pracę. Mechanizm ten nie ma jednak charakteru absolutnego. Praca sama w sobie nie determinuje przysługiwania prawa własności¹⁰⁸. Praca może zapoczątkować własność, jednak zawłaszczanie dóbr może nastąpić tylko pod pewnymi warunkami i w ściśle określonych granicach. „To samo prawo natury, które mocą swoich postanowień nadaje nam własność, również ją ogranicza”¹⁰⁹. Innymi słowy praca nie będzie stanowiła podstawy prawa własności wszędzie tam, gdzie te warunki nie zostaną spełnione i nastąpi wykroczenie poza te granice. Teoria Locke'a zawiera dwa warunki¹¹⁰, którym przyjrzymy się osobno w kontekście rzeczy i dóbr niematerialnych.

Bez szkody [ang. *enough, and as good left*]

Człowiek swoją pracą może zawłaszczać dobra wspólne. Nie może jednak robić tego w sposób nieograniczony, musi bowiem pozostawić dla innych „nie gorsze dobra wspólne”¹¹¹. Zawłaszczanie przez pracę będzie więc legitymowało własność tylko o tyle, o ile nie spowoduje to pogorszenia sytuacji innych ludzi. „Strategią Locke'a jest uzasadnienie, że pod pewnymi warunkami indywidualne zawłaszczenie nie narusza praw innych osób do własności dóbr w stanie wspólnym”¹¹². Zasada ta powoduje, że własność indywidualna jest chroniona o tyle, o ile jej wykonywanie nie szkodzi innym osobom.

¹⁰⁷

R. Nozick, *Anarchy, State, Utopia*, New York, 1974, s. 175., D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Stovel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 213.

¹⁰⁸

C. J. Craig, *Locke, Labour, and Limiting the Author's Right: A Warning Against a Lockean Approach to Copyright Law* (2002). 28 “Queen's Law Journal”, s. 11.

¹⁰⁹

¹¹⁰ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 184, §31.

¹¹¹

Porównaj jednak odmienną interpretację J. Waldron, *Enough and as good left for others*, “The Philosophical

¹¹²

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 180, §27.

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 918.

Skoro, jak była o tym mowa wcześniej, dobra niematerialne nie ulegają wyczerpaniu ani konsumpcji, to w zasadzie ten warunek z definicji zawsze powinien być spełniony. Moje zawłaszczanie tych dóbr nie powinno w żaden sposób powodować straty u innych osób.

W tym miejscu do głosu dochodzi zasada podziału idea – forma. W prawie autorskim przyjmuje się, że „powstanie każdego dzieła ma swój początek w niechronionej idei (koncepcji), która się następnie konkretyzuje, zyskuje swój indywidualny wyraz, zostaje „przyobleczona” przez autora w pewną formę”¹¹³. Z jednej strony brak ochrony idei uzasadnia się tym, że „nieuzewnętrznionym abstrakcyjnym ideom i pomysłom brak niezbędnego do przyznania ochrony <<uformowania>>, pozwalającego na ich percepcję”¹¹⁴. Jednak, co ważniejsze, nieprzyznawanie ochrony abstrakcyjnym ideą jest także tłumaczone tym, że „rozszerzenie ochrony na pomysły, idee, metody prowadzące do ich monopolizacji, niesłoby za sobą drastyczne i nieuzasadnione ograniczenia swobody działania oraz wolności twórczej po stronie innych osób. Same idee, abstrakcyjne pomysły, muszą w interesie społecznym pozostać wolne”¹¹⁵. Takie ograniczenia umieszczone w prawie autorskim zdaje się spełniać lockowski warunek „bez szkody”. „Wszystko, co może być objęte prawem autorskim, wypływać musi z pracy autora, ale nie wszystko wypływające z pracy autora jest przedmiotem prawa autorskiego”¹¹⁶.

Czy jednak jest tak w rzeczywistości? Niestety nie. Oczywiście można twierdzić, iż skoro w prawie autorskim istnieje teoretyczny podział na chronioną formę wyrażenia i niechronioną ideę, a idee z definicji nie podlegają konsumpcji i w konsekwencji są nieskończone, to nigdy nie zachodzi ryzyko zawłaszczenia cokolwiek z przekroczeniem warunku „bez szkody”. Jest to częściowo teoretycznie poprawne stwierdzenie. Po pierwsze jednak w praktyce dochodzi coraz częściej do zacierania różnic pomiędzy chronioną ideą a niechronioną formą¹¹⁷. Słusznie więc pisze L. Zemer, że „taka interpretacja jest w pewnym

¹¹³

¹¹⁴ J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 41

¹¹⁵ J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 41

¹¹⁶ J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 41

¹¹⁷ A. Drassinower, za: L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, „Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 893

sensie hipotetyczna: ze względu na nieostrą definicję idei i formy, nasz system prawa autorskiego nie może w pełni sprostać temu warunkowi [tj. „bez szkody”, przyp. K.G.]¹¹⁸. Co jednak istotniejsze, prawo autorskie daje twórcy (lub nabywcy takiego prawa) możliwość kontrolowania innych utworów. Gdyby prawo autorskie dawało wyłączny monopol na korzystanie z formy wyrażenia danego utworu, sytuacja kształtowałaby się podobnie jak w przypadku własności rzeczy. Czerpiąc z dóbr wspólnych mógłbym zabrać jeden element i ten jeden element przynależałby wyłącznie mnie. Jednak prawo autorskie idzie o krok dalej. Konstrukcja utworów zależnych [ang. *derivatives works*] pozwala na zablokowanie korzystania z utworów czerpiących elementy twórcze z innych utworów. W praktyce oznacza to, że człowiek dokonując pierwotnego zawłaszczenia otrzymuje tytuł prawny odnoszący się nie tylko do jednego utworu, ale do nieograniczonej ilości innych utworów, o ile te inne utwory stanowią opracowanie cudzego utworu, takie jak przeróbki, adaptacje, tłumaczenia. Autor powieści może więc zablokować korzystanie z filmu czy komiksu powstałego na bazie swojego utworu. Autor utworu zależnego staje się uprawnionym z tytułu takiego utworu i posiada do niego swoje prawa autorskie, jednak pełne korzystanie z tych praw jest uzależnione od zgody autora utworu pierwotnego. To właśnie w tym punkcie zdaniem C. J. Craig dochodzi do naruszenia lockowskiego warunku „bez szkody”¹¹⁹. Jej zdaniem o ile teoretycznie wykorzystanie idei X przez podmiot A w żaden sposób nie narusza korzystania z idei X przez podmioty B i C, to jednak ze względu na przyjmowaną zasadę dialogu kulturowego takie rozumowanie nie oddaje rzeczywistości. Przyjmując, że kultura ma charakter ciągły i niezmiennie przetworzenia jednych idei wpływają na drugie, stając się odrębnymi twórcami kulturowymi, to podział na dzieła pierwotne i zależne przestaje być już taki czytelny. Jeżeli A wykorzysta idee X i stworzy utwór Z, to podmioty B i C są ograniczone w ten sposób, że nie mogą już dowolnie korzystać z idei X, gdyż muszą się liczyć z prawami do utworu Z. Co jednak istotniejsze, nie mają również swobody korzystania z utworu Z. W Polsce np. mogą sięgać do elementów twórczych z takiego utworu jedynie w ramach dozwolonego użytku. Mogą oni np. cytować taki utwór. Nie mogą jednak tego robić dowolnie. Muszą przestrzegać dokładnych ram prawa cytatu. Każdy cytat musi być więc uzasadniony. I to uzasadniony nie byle jak. Zgodnie bowiem z art. 29 prawa autorskiego takie użycie cudzego utworu musi być uzasadnione „wyjaśnieniem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości”. Poza tymi przypadkami korzystanie z utworów Z zawierających idee X jest już ograniczone prawami twórcy utworu Z, który po prostu może nie zgodzić się na jakąś formę korzystania z tego utworu. Może i odmowa

118

Oczywiście L. Zemer pisze o systemie *copyright*, jednak jeżeli chodzi o nieostrość definicji idee i formy to jego uwagi w pełni pokrywają się polskim prawem autorskim. L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 933

119

C. J. Craig, *Locke, Labour, and Limiting the Author's Right: A Warning Against a Lockean Approach to Copyright Law* (2002), 28 “Queen's Law Journal”, s. 32.

takiej zgody w zasadzie nie musi być niczym uzasadniona. Zasada „bez szkody” na gruncie własności intelektualnej ma zapewniać, że „udzielenie prawa własności na rzecz jednej osoby nie przeszkodzi innym osobom w tworzeniu lub budowaniu opartym o dziedzictwo kulturowe czy naukowe”¹²⁰. Jednak zdaniem takich autorów jak Carys J. Craig czy W. J. Gordon prawo autorskie w obecnym kształcie może pozostawiać dla podmiotów B i C zbyt mało swobody aby móc realizować lockowską zasadę „bez szkody”¹²¹. Z kolei L. Zemer idzie o krok dalej. Jego zdaniem przyznawanie bezwarunkowych praw monopolowych autorom przypomina zniszczenie pola truskawek. O ile bowiem zebranie jednej truskawki mieści się w granicach warunku „bez szkody” o tyle zniszczenie całego pola poza nią wykracza. W dzisiejszych czasach prawo autorskie można przyrównać do zniszczenia pola truskawek, a to ze względu na występowanie efektu chłodzącego (ang. *chilling effect*), który może powstrzymać innych od tworzenia utworów zależnych¹²². Jego zdaniem „[n]ie wystarczy zapewnienie możliwości kopiowania idei stojącej za utworem. Utrudnienie publicznego dostępu do utworów objętych prawem autorskim zawsze negatywnie wpływa na interes publiczny”¹²³.

Podsumowując, o ile teoretycznie na gruncie prawa autorskiego istnieje nieograniczona możliwość korzystania z idei zawartych w cudzych utworach, o tyle ze względu na zacierającą się w praktyce granicę podziału idea – forma, oraz istnienie konstrukcji utworów zależnych, w praktyce dochodzi do utrudnienia korzystania z teoretycznie wolnych idei.

Zakaz marnowania [ang. *non spoilage*]

120

W. J. Gordon, za: L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, „Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 926

121

C. J. Craig, *Locke, Labour, and Limiting the Author's Right: A Warning Against a Lockean Approach to Copyright Law* (2002), 28 „Queen's Law Journal”, s. 29., W. J. Gordon, za: L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, „Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf (30.01.2013), s. 931

122

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, „Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 933

123

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, „Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf (30.01.2013), s. 933

Zdaniem Locke'a człowiek zawłaszczając dobra wspólne musi nie tylko zostawić dla innych nie gorsze dobra do zawłaszczenia, ale może zawłaszczyć tylko tyle, ile może wykorzystać. „Kto przed zawłaszczeniem gruntu zebrał tyle owoców lub zabił, złowił czy oswoił tyle zwierząt, ile tylko zdołał, a więc zadał sobie trud, aby samoistne dary natury wydobyć swoją *pracą* ze stanu natury, ten *zdobył je* w ten sposób na *własność* dla siebie. Gdyby one jednak, będąc w jego posiadaniu, uległy zniszczeniu bez należytego wykorzystania, gdyby owoce zepsuły się, a dziczyzna uległa rozkładowi, zanim została zużyta, to popełniłby on przestępstwo przeciw powszechnemu prawu natury i podlegał karze. Naruszałby bowiem udział swojego sąsiada, gdyż *nie był uprawniony do niczego więcej*, niż wymagało tego *zużycie* ich przez niego samego dla zapewnienia mu *wygód życia*”¹²⁴.

Jak już była o tym mowa, istotą prawa własności jest ustanowienie tytułu prawnego dla posiadania rzeczy, które to są niezbędne w celu realizacji prawa do samozachowania. Zgodnie z zakazem marnowania nie możemy gromadzić dóbr ponad te, które jesteśmy w stanie zużyć na własne potrzeby. Takie działanie jest traktowane jako przestępstwo, bowiem szkodzi drugiemu człowiekowi. Ta sama zasada działa zarówno w odniesieniu do rzeczy ruchomych, takich jak owoce czy zwierzęta, jak również do gruntów. Człowiek mógł bowiem grodzić tyle gruntów, ile był w stanie wykorzystywać. „Gdyby zaś w jego ogrodzeniu, na jego gruncie gniła trawa lub niszczały owoce przez niego zasadzone, nie zbierane i nie przetwarzane na zapasy, to ta część gruntu, niezależnie od jej ogrodzenia, byłaby odtąd traktowana jako bezpieczna i mogłaby przejść w czyjeś inne posiadanie”¹²⁵. Takie rozumowanie wynika jednak z założenia, iż dwie osoby nie są w stanie jednocześnie korzystać z tego samego dobra materialnego w takim samym wymiarze. Albo ja zjem całe jabłko, albo ty. Oczywiście możemy się nim podzielić, ale to spowoduje, że dla każdej z osób przypadnie jedynie jego część. Skoro tak, to zakaz marnowania wymaga, żeby nikt nie gromadził więcej dóbr, niż jest w stanie zużyć lub mówiąc inaczej efektywnie spożytkować¹²⁶. Zawłaszczenie dóbr ponad tę miarę jest *przestępstwem* i może prowadzić do *przejścia tego dobra w posiadanie innej osoby*.

Jak pamiętamy, u Locke'a występują dwa stany, przed i po wprowadzeniu pieniędzy. D. Attas słusznie twierdzi, że wprowadzenie pieniędzy nie usuwa do końca istnienia zakazu marnowania, rozumianego jako

124

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 189, §37.

125

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 189, §38.

126

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 46.

granica zawłaszczania. Wprowadzenie pieniędzy umożliwiło akumulację majątku. Ludzie zgodzili się bowiem, że „mały kawałek żółtego metalu, który można było zachować bez zniszczenia, winien odpowiadać wartości dużego kawałka mięsa czy kopca zboża”¹²⁷. Należy jednak pamiętać, iż zawłaszczanie i zakaz marnowania są ze sobą sprzężone i ich uzasadnieniem jest umożliwienie efektywnego wykorzystywania dóbr. Wprowadzenie pieniędzy nie może być więc rozumiane jako uchylenie zakazu nieefektywnego wykorzystywania dóbr¹²⁸.

Dobra publiczne a sztuczne monopole...

Spróbujmy teraz zastanowić się jednak, w jaki sposób zakaz marnowania nadaje się do zastosowania na gruncie dóbr niematerialnych takich jak utwory czy wynalazki. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że stosowanie tego zakazu nie ma po prostu sensu. Skoro są to dobra niematerialne, to siłą rzeczy nie podlegają zużyciu ani zepsuciu w toku korzystania, a jeśli tak, to zakaz marnowania nie może mieć do nich zastosowania¹²⁹.

Tak oczywiście by było, gdyby nie istnienie praw na dobrach niematerialnych. Jak przekonamy się w kolejnym rozdziale, teoria dóbr publicznych mówi nam, dlaczego prawa autorskie ze swojej istoty uniemożliwiają efektywne wykorzystywanie tych dóbr, powodując ich swoiste marnowanie. W tym miejscu wypada jednak wspomnieć, na czym tak naprawdę polega różnica pomiędzy rzeczami i dobrami niematerialnymi. Różnica, która uniemożliwia traktowanie praw autorskich analogicznie do praw rzeczowych.

Ochroną prawem autorskim objęte są utwory, które, w przeciwieństwie do rzeczy, nie mają charakteru materialnego. Są one jedynie abstrakcyjnymi obiektami i jako takie spełniają dwie cechy przypisywane tzw. dobrom publicznym. Korzystanie z takich dóbr przez poszczególne jednostki nie wpływa na możliwość korzystania z nich przez inne. Jeżeli usiądę na krześle, to co do zasady nikt inny nie będzie mógł zrobić tego samego, jeżeli wypiję szklankę mleka, to nikt inny nie będzie mógł zrobić tego samego z tą samą

¹²⁷

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 188, §37.

¹²⁸

D. Attas, *Lockean Justification of intellectual property*, [w:] A. Gosseries, A. Morciano, A. Strowel [red.], *Intellectual and property theories of justice*, 2010, s. 46.

¹²⁹

Por. m.in. J. Hughes, *The Philosophy of Intellectual Property*, Georgetown University Law Center and Georgetown Law Journal, December, 1988, 77 Geo. L.J. 287, dostępny pod adresem <http://www.justinhughes.net/docs/a-ip01.pdf> (13.01.2013 r.), s. 287.

szklaną mleka etc. Tak jednak nie jest z utworami, rozumianymi jako dobra abstrakcyjne. Prawo autorskie nie chroni książek, rozumianych jako papierowe nośniki tekstu, ani płyt CD rozumianych jako plastikowe nośniki muzyki. Takie nośniki utworów nazywane są w prawie autorskim egzemplarzami albo *corpus mechanicum* i jako takie podlegają prawu rzeczowemu. Istotą prawa autorskiego jest ochrona książek, piosenek, filmów etc. rozumianych jako dobra niematerialne. Takie dobra ze swojej istoty mają charakter nierywalizacyjny, tj. każdy może z nich korzystać równocześnie z innymi osobami. Jeżeli dwie osoby równocześnie chcą wypić całą szklankę soku pomidorowego, to aby zapewnić im taką możliwość, musimy dostarczyć dwie szklanki takiego soku. Jeżeli te same dwie osoby chcą słuchać tej samej piosenki jednocześnie na dwóch różnych odtwarzaczach, to co prawda musimy im również dostarczyć dwóch kopii tej samej piosenki, jednak koszt dostarczenia takich kopii jest równy zero. W efekcie oznacza to, iż dobra niematerialne mają z natury charakter niewyłączny, co oznacza, że moje korzystanie z danego dobra nie wpływa na ilość tego dobra ani na jego dostępność dla innych osób.

Prawo autorskie i prawo patentowe służy jednak urzeczowieniu dóbr niematerialnych. O ile więc co do zasady nie można zmarnować dóbr niematerialnych tak, jak można zmarnować rzeczy (np. pozwalając na niszczenie traw i gnicie owoców) o tyle wyniku wprowadzenia sztucznego ograniczenia w korzystaniu z dóbr niematerialnych w praktyce możemy mieć do czynienia z analogicznymi sytuacjami powodującymi marnowanie się takich dóbr. Zdaniem P. Drahosy „abstrakcyjne idee nie mogą ulec zmarnowaniu, ale stopień, w jakim są wykorzystywane, może”¹³⁰. Istota tych praw polega bowiem na zapewnieniu wyłącznego korzystania z tych dóbr przez uprawnionego. Podział na idee i formę nie jest w tym miejscu w żaden sposób pomocny. To, że uprawniony nie może zawłaszczać idei, nie ma żadnego znaczenia¹³¹. Może on bowiem zablokować używanie przez inne osoby dóbr niematerialnych, z których do zasady nie musi sam korzystać. Właśnie w tym miejscu prawa autorskie mogą ze swojej istoty naruszać zakaz marnowania, o jakim mówi TWL. Zgodnie bowiem z TWL i wyrażonym w niej zakazem dana osoba może zawłaszczać tyle dóbr, ile jest w stanie efektywnie wykorzystywać, bo przecież jak pisze Locke „nic nie zostało stworzone przez Boga, by się psuło i uległo zniszczeniu”¹³². O tym, dlaczego sztuczne monopole powodują nieefektywność i stratę bezpowrotną, przekonamy się szczegółowo w następnym rozdziale.

130

P. Drahos, *A philosophy of intellectual property*, Aldershot, 1996, s. 51.

131

Zdaniem L. Zemera to właśnie podział na idee i formę zabezpiecza zachowanie warunku „bez szkody”. Takie myślenie jednak pomija nieefektywne korzystanie samych dóbr niematerialnych objętych ochroną. L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, „Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf, (30.01.2013), s. 924.

132

J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 183, §31.

„Wolność Prasy” i rozwiązanie zagadki

Z tego, co do tej pory powiedziałem, wynika, że teoria Locke'a upatrująca w pracy źródeł prawa własności i będąca ograniczona dwoma warunkami zdaje się nie przystawać w prosty sposób do dóbr niematerialnych, jakimi są utwory czy wynalazki. To, że w moim i wielu osób przekonaniu TWL nie nadaje się do wyłumaczenia i uzasadnienia prawa autorskiego lub praw autorów, nie oznacza jeszcze wcale, że Locke na temat tych praw się nie wypowiadał.

Jak pamiętamy, pod koniec XVII wieku kończył się okres obowiązywania *Ustawy o Licencjach* (ang. *Licensing act*), która to regulowała zasady publikowania w Anglii oraz wprowadzała cenzurę realizowaną za pomocą Stationers' Company. Na mocy tej ustawy gildia posiadała monopol na publikowanie i to właśnie zagrożenie istnienia tego lukratywnego monopolu stanowiło kość niezgody. W listopadzie 1694 roku Izba Gmin rozpoczęła pracę nad ewentualnym odnowieniem *Ustawy o Licencjach*. Prace nad aktem powierzone zostały E. Clarkowi oraz J. Freke. Był to początek legislacyjnej współpracy panami a ich przyjacielem J. Lockiem¹³³. To właśnie wtedy J. Locke miał okazję zaprezentować swoje poglądy dotyczące *Ustawy o licencjach i prawach autorów*, które zawarł w liście o „Wolności Prasy”. List ten składał się z trzech części: Krytyki Locke'a dotyczącej *Ustawy o Licencjach* z 1662 roku, Projektu ustawy regulującej prasę oraz komentarza Locke'a do tego projektu¹³⁴.

Jak nietrudno zgadnąć, Locke był przeciwnikiem zarówno samej ustawy, jak i wynikającej z niej cenzury prewencyjnej oraz monopolu, jaki ówczesnie posiadała Stationers' Company. „Nie wiem, dlaczego człowiek nie miałby mieć prawa drukowania wszystkiego tego, co może być przez niego powiedziane”¹³⁵. Istota *Ustawy o licencjach* zmuszała każdego, kto chciał wydawać książki w Anglii, do wpisania ich do rejestru

133

M. Goldie, przedmowa do: *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 329.

134

M. Goldie, przedmowa do: *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 329.

135

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 331. Jak to często bywa, Locke miał swój prywatny interes w takim ukształtowaniu przyszłego prawa. Otóż jego projekt wydania *Bajek Ezopa* został zablokowany przez Stationers Company. L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, “Harvard Journal of Law & Public Policy”, vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/ilpp/Vol29_No3_Zemer.pdf (30.01.2013), s. 900.

prowadzonego przez Stationers' Company. Na mocy tej ustawy gildia posiadała monopol na wydawanie autorów klasycznych. W konsekwencji uczeni byli pozbawieni dostępu do „poprawnych wydań takich książek i komentarzy do nich wydanych za morzem”¹³⁶. Gildia, która posiadała wyłączność na publikowanie tych autorów, powinna zdaniem Locke'a wydawać te książki z najwyższą starannością. W rzeczywistości jednak wydania te były „skandalicznie źle wydane, zarówno jeśli chodzi o typografię, papier i ich poprawność”¹³⁷.

Dobre wydania klasyków były wydawane poza granicami kraju. Jednak importerzy nie mogli swobodnie sprowadzać takich książek, gdyż były one niezwłocznie zatrzymywane przez Stationers' Company. Oczywiście podstawą zatrzymania była potrzeba realizacji interesu państwowego, którego wyrazem była cenzura prewencyjna. Jak się jednak okazuje, Stationers' Company zwalniało z zajęcia te książki, o ile ich importerzy uiszcili odpowiednie kwoty na rzecz gildii¹³⁸. „Mocą tej ustawy uczeni stają się zależni od władzy tych tępych nędzarzy, którzy nawet dobrze nie rozumieją łaciny”¹³⁹. To, czy uczeni będą mieli dostęp do dobrych kopii książek najlepszych autorów starożytnych, miało więc zależeć jedynie od zapłaty pewnej kwoty pieniędzy na rzecz Stationers' Company. Locke bowiem powątpiewał w to, czy wspomniane kwoty kiedykolwiek trafiły do króla czy skarbu państwa. Sama ustawa doprowadziła również do znacznego zmniejszenia ilości mistrzów drukarskich z „wielkiej ilości do zaledwie dwudziestu”¹⁴⁰.

Jego rozważania na temat autorów klasycznych pozwoliły mu na zaprezentowanie nieco ogólniejszej tezy. „Na pierwszy rzut oka widać, że to absurd, żeby jakakolwiek osoba albo firma miała wyłączne prawo do drukowania Cycerona, Cezara albo Liwiusza, którzy żyli wieki temu”¹⁴¹. Jego zdaniem zapewnienie wolności drukowania tych autorów każdemu spowoduje, że na rynku pojawią się lepsze i tańsze wydania¹⁴². Mówiąc

136

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 332.

137

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 332.

138

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 332.

139

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 333.

140

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 334.

141

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 333.

142

wprost posiadanie monopolu na wydawanie takich prac jest po prostu społecznie niekorzystne¹⁴³. No dobrze, ale jak widzimy wymienienie autorzy żyli wieki temu, co zaś z autorami tworzącymi obecnie? Z nimi sprawa miała się nieco inaczej. W swoim komentarzu do projektu przedstawionego przez J. Frekea J. Locke wyraził przekonanie, iż należy zabezpieczyć prawa autorów.

Niewątpliwie Locke był zwolennikiem jakiś praw przyznawanych autorom, jednak nie jest do końca pewne, jakie konkretnie prawa miał on na myśli. Co jednak ważniejsze, nie jest jednoznaczne, czy te prawa to prawa własności powstałe zgodnie z zasadami wyrażonymi w TWL, czy są one może odrębne w swojej naturze. Te rozbieżności wynikają z faktu, że Locke w *Wolności Prasy* trzykrotnie odwoływał się do tych praw, jednak za każdym razem czynił to nieco inaczej.

W ostatnim paragrafie części poświęconej krytyce *Ustawy o Licencjach* z 1662 roku pisze, że „W stosunku do tych, którzy nabyli kopie od autorów żyjących i piszących obecnie, może być rozsądnym, ażeby ograniczyć ich prawa własności przez okres pięćdziesięciu lub siedemdziesięciu lat od pierwszego wydania takiej książki lub śmierci autora”¹⁴⁴. Takie postawienie sprawy przesądza jedynie o potrzebie ograniczenia praw własności nabywców książek, ze względu na jakieś prawa autorów. Z kolei w swoich poprawkach do projektu przedstawionego przez J. Freake zaproponował dwa różniące się od siebie redakcje przepisów.

Pierwsza wersja: „Niech będzie ponadto prawem, że żadna książka, broszura, portret ani druk wydany pod nazwiskiem autora lub wydawcy przez [puste] lat od daty pierwszego wydania nie może być przedrukowana pod nazwiskiem autora ani bez niego bez pisemnego upoważnienia autora lub osoby przez niego wskazanej, pod karą konfiskaty całego przedrukowanego nakładu na rzecz autora, wykonawców jego praw, zarządzających jego prawami lub jego następców prawnych.”¹⁴⁵

Druga wersja: “i w celu lepszego zapewnienia tegoż, niech będzie ponadto prawem, że doręczenie trzech egzemplarzy jak wskazano powyżej do użytku trzech przedmiotowych bibliotek, za pokwitowaniem królewskiego bibliotekarza oraz wice-kanclerzy każdego z uniwersytetów, do

¹⁴³ J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 333.

¹⁴⁴ J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 337.

¹⁴⁵ J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 337.

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 338.

których są one dostarczane, a którzy są niniejszym zobowiązani do wydawania takich pokwitowań, skutkuje przywilejem dla autora przedmiotowej książki, wykonawców jego praw, zarządzających jego prawami oraz jego następców prawnych, wyłącznego przedrukowywania i wydawania przedmiotowej książki przez [puste] lat od daty pierwszego wydania[...]¹⁴⁶.

Jeżeli traktować obie te wersje niezależnie, można dojść do odmiennych wniosków. Pierwsza z nich zdaje się przyznawać jakieś prawa autorowi bezwarunkowo, z kolei druga traktuje prawa autorskie w kategorii wymiany. Pierwsza wersja odczytywana w oderwaniu od całości propozycji mogłaby stanowić podstawę do przyjęcia, iż Locke ujmował prawa autorskie jako jakieś prawa naturalne, nie wymagające dalszego uzasadnienia. Druga stanowi bezpośrednio podstawę rozumowania na zasadzie „coś za coś”, typowego dla podejścia utylitarne. Otrzymujesz prawa autorskie, nazywane wprost przywilejem autorskim, w zamian za zdeponowanie odpowiedniej ilości książek na cele publiczne.

Jeżeli jednak spojrzymy na obie te wersje przez pryzmat *Listu o Wolności Prasy* i jego teorii własności, wówczas okaże się, że bardziej przekonujące jest odczytywanie praw autorskich w kategoriach utylitarnych. Istotnym elementem listów stanowi atak na monopolistyczną pozycję Company. Dążenie do zapewnienia uczonym dostępu do książek dobrej jakości¹⁴⁷, przeciwstawianie się cenzurze¹⁴⁸ czy zapewnienie, aby trzy kopie każdej książki trafiały do dwóch wskazanych uniwersytetów¹⁴⁹ [Oxford i Cambridge]¹⁵⁰ to podstawa, na której zbudowana jest propozycja Locke'a. W pierwszej kolejności zajmuje się więc zapewnieniem dostępu do wiedzy, zaś w drugiej mówi o prawach żyjących autorów. Konstrukcja, którą proponuje dla ochrony ich praw, nie jest jednak tożsama z prawem własności, o jakim pisze w TWL. Pomijając już kwestię, że ograniczanie dostępu do dóbr niematerialnych jest nieefektywne ekonomiczne a co za tym idzie nie zgodne z założeniami TWL, prawa, o jakich pisze w *Listach o Wolności prasy*, są

146

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 338.

147

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 335.

148

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 331.

149

J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 336.

150

ograniczone czasowo. Rozsądnym jest, aby trwały one 50 lub 70 lat licząc od pierwszego wydania książki lub od śmierci autora¹⁵¹, ponieważ absurdem jest, aby ktoś mógł sobie rościć prawa do tekstów autorów żyjących jeszcze przed wynalezieniem druku¹⁵². Innymi słowy ujmował się on za istnieniem domeny publicznej, z której każdy będzie mógł dowolnie korzystać¹⁵³.

Podsumowanie

Powyższa analiza miała na celu pokazanie, że nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy teoria własności oparta o pracę człowieka przedstawiona przez J. Locke'a nadaje się do uzasadnienia obowiązywania prawa autorskiego. Jedyne, co nam pozostaje, to zastanowić się, na ile TWL może być analogicznie zastosowana do prawa autorskiego. W moim przekonaniu taka analogia jest niemożliwa. Po pierwsze różnica pomiędzy rzeczami a dobrami niematerialnymi jest na tyle istotna, że nie można dopisywać utworów do licznych przykładów zastosowania prawa własności, o jakich pisze Locke w rozdziale *O własności*. Po drugie, zastosowanie TWL wymaga rygorystycznego spełnienia warunków ograniczających zawłaszczanie dóbr wspólnych, które to warunki, jak starałem się wykazać, nie mogą być spełnione w odniesieniu do dóbr niematerialnych (w szczególności ze względu na niespełnienie warunku zakazu marnowania). Po trzecie, lockowski podział na idee proste i idee złożone prowadzić musiałby do bardzo wąskiego zasięgu prawa własności. Po czwarte wreszcie TWL uznawana jest za prawnonaturalną koncepcję zawłaszczania, którego celem jest umożliwienie poszczególnym jednostkom realizację prawa do samozachowania. Takie podejście do praw autorskich, na gruncie tego, co sam Locke pisał w kontekście wolności prasy, wydaje się być mocno problematyczne. Z jednej strony bowiem dostrzec można silnie utylitarne podejście do praw przyznawanych autorom, z drugiej – ich ograniczenie czasowe, które jednak z zasady kłóci się z niegasnącymi z upływem czasu klasycznymi prawami własności.

151

Locke pisał listy o wolności prasy w wieku 60 lat. Zdaniem R. Astbury, ze względu na ówczesną przeciętną długość życia, daje to powód przypuszczać, iż dla Locke'a nie było istotnej różnicy w liczeniu okresu, w jakim mają być chronione prawa autorów, tj. czy od daty pierwszej publikacji, czy od śmierci autora. Za: J. Hughes, *Locke's 1984 memorandum (and more incomplete copyright historiographies)*, Cal. L. Rev. 993 (2006), s. 559, przypis 18.

152

153 J. Locke, *Liberty of the press*, [w:] Locke: *Political essays*, M. Goldie [red.], Cambridge 1997, s. 337.

L. Zemer, *THE MAKING OF A NEW COPYRIGHT LOCKEAN*, "Harvard Journal of Law & Public Policy", vol. 29, no 3, dostępny pod adresem http://www.law.harvard.edu/students/orgs/jlpp/Vol29_No3_Zemer.pdf (30.01.2013), s.

